

M. G. ABRAMAZOV, N. A. FROLOVA, A. V. KULIKOV, T. N. SMEKALOVA, O. A. IVANINA, *Klady Antičnych Monet, Numizmatičeskaja Kollekcija, tom 1, Iz Sobranija Kerčenskogo Gosudarstvennogo Istoriko-Kul'turnogo Zapovednika, Kiev, „Mistectvo”, 2006, ss. 240, w tym 6 tabl. barwnych i 88 tabl. czarno-białych.*

Ten bardzo starannie i efektownie wydany katalog skarbów monet antycznych ma być tomem pierwszym kompleksowej publikacji zbiorów numizmatycznych Państwowego Muzeum Historyczno-Kulturalnego Kerczu, zapowiedzianej przez wydawnictwo „Mistectvo”. Jako tom drugi mają ukazać się pozostałe monety antyczne, zaś w tomie trzecim będą opublikowane monety średniowieczne.

W kerczeńskim muzeum znajduje się jedna z najwartościowszych kolekcji monet bosforańskich. W katalogu zostało zaprezentowanych 13 skarbów monet datowanych od VI w. przed Chr. do IV w. po Chr., z których część nie była jeszcze publikowana, inne zaś zazwyczaj pozbawione były pełnych opisów monet lub ich ilustracji i częstokroć zawierały liczne błędy. Niemniej kryterium doboru tych depozytów nie jest całkiem klarowne, gdyż w kolekcji kerczeńskiej znajduje się więcej skarbów monet antycznych. Depozyty zawarte w recenzowanym tomie zostały odkryte przypadkowo lub w trakcie prac wykopaliskowych prowadzonych na cmentarzyskach i osiedlach Pantikapaionu, Iluratu, Myrmekionu i kilku osad wiejskich na wschodnim Krymie i Półwyspie Tamańskim. Miejsca ich znalezienia zostały zaznaczone na zamieszczonej w książce mapie (s. 10).

Skarby zaprezentowano w kolejności chronologicznej ich zdeponowania i przyporządko-

wano tak samo ułożonym, odpowiadającym im tablicom. Niestety nie jest jasne, który z wymienionych w tytule tomu badaczy jest autorem poszczególnych opracowań. Istotnym elementem dla identyfikacji skarbów jest data ich odkrycia, dlatego jest ona niżej każdorazowo wzmiankowana.

Jako pierwszy został opisany słynny już skarb z Myrmekionu złożony z 99 elektrowych saterów bitych w Kyzikos, ukryty w niewielkim brązowym dzbanie, w narożniku świątyni Demeter. Został on znaleziony w trakcie badań wykopaliskowych prowadzonych w 2003 r. Depozyt zawiera 53 różne typy saterów, w tym jeden nieznaney dotąd odmiany, z których najstarsze datowane są na lata 550–500, zaś najmłodsze na lata 400–380. Kontekst archeologiczny wskazuje jednak, iż czas ukrycia miał raczej miejsce w drugiej ćwierci IV w. przed Chr. Wszystkie monety zostały zilustrowane na tablicach barwnych (I–VI) i jednocześnie czarno-białych (1–6).

Kolejny depozyt monet miedzianych z Pantikapaionu pochodzi także z Myrmekionu i został odkryty w szczelinie skalnej w 2002 r. w trakcie badań archeologicznych. Zawiera on 722 egzemplarze czterech typów i czas jego zdeponowania przypada na okres kryzysu monetarnego w połowie III wieku po Chr.

Na terenie antycznej osady Poljanka na północno-wschodnim Krymie zostały zarejestrowane dwa skarby w trakcie badań prowadzonych w dwu kolejnych latach: 1984 i 1985. Pierwszy był znaleziony w jednym z pokoi budynku zniszczonego pożarem i zawierał 70 monet brązowych z I w. przed Chr. Najliczniej reprezentowane są w nim emisje bosforańskie, zwłaszcza bite w Pantikapaionie i przez Asandra (49/47–21/20) oraz w miastach połu-

dniowo-pontyjskich (80–65), zwłaszcza w Sinope. Rok później, w innym pokoju tego samego budynku, odkryto w amforze 1140 oboli, podobnie jak w poprzednim przypadku, najczęściej bosforańskich, bitych w Pantikapaionie i tzw. anonimowych (z głową Dionizosa i gorytosem) oraz miast pontyjskich (80–65), najliczniej w Amisos. Ten drugi depozyt jest zapewne nieco starszy od znalezionej roku wcześniej. Zdaniem autorów związek monogramów pojawiających się na anonimowych emisjach bosforańskich i monetach miast południowo-pontyjskich, wskazuje, że te pierwsze należy bezpośrednio łączyć z Mityrydatesem VI. Władca ten wprowadził jednorodny system pieniądza na całym terytorium znajdującym się pod jego kontrolą.

Następny opisywany skarb został przypadkowo znaleziony w 1961 r. na stoku Góry Mityrydatesa w Kerczu. Składał się z 46 miedzianych monet bosforańskich ze schyłku I w. przed Chr., w tym monet z Cesarei (Pantikapaion) i Agrippii (Phanagoria) oraz najliczniejszej serii, nieznanego zapewne władcy, z monogramem BAE. Zdaniem autorów władzę tego i jego emisje monetarne należy umieszczać między śmiercią Polemona a objęciem władzy przez Aspurgosa, a zatem na przełomie er. najpewniej w ostatnim dziesięcioleciu I w. przed Chr., choć kwestię tę należy uznać za dyskusyjną.

Kolejny analizowany depozyt został także odkryty przypadkowo w Kerczu w 1988 r. W glinianym naczyniu znajdowały się staterki bosforańskie, z których do muzeum trafiło 521 egzemplarzy. Monety datowane są na połowę III wieku po Chr. i należą do trzech władców: Ininthimaeusa (234–238), najliczniej Rheskuporisa V (242–253) oraz Rheskuporisa V i Pharsanzesa (253). Zdaniem autorów ukrycie depozytu można łączyć z atakiem plemion barbarzyńskich, w tym Gotów i Herulów, na Królestwo Bosforańskie w latach 252–253.

Trzeci kerczeński skarb został znaleziony w trakcie badań wykopaliskowych prowadzonych w 1964 r. w pobliżu kościoła św. Jana Chrzciciela. Składał się on z jednego denara rzymskiego Aleksandra Sewera i 77 staterów bosforańskich dwu władców Rheskuporisa V i — w zdecydowanej przewadze — Pharsanzesa (252 r.). Zapewne depozyt ten był ukryty w tym samym czasie i podobnych okolicznościach, co opisany poprzednio.

W 1962 r. we wsi Vojkovo w pobliżu Myrmekionu odkryto niewielki depozyt zawierający 8 antoninianów od Julii Maezy do Waleriana z lat 254–255.

Dalszy prezentowany zespół został znaleziony podczas badań archeologicznych prowadzonych w 1976 r. w Iluracie. Zawierał on 66 staterów Rheskuporisa V z lat 242–267. Autorzy argumentują, że najstarsze emisje tego władcy i zarazem początek jego panowania przypadają na 242, a nie 239 r., jak sądzono w starszej literaturze.

Interesujący skarb został znaleziony przypadkowo w 1954 r. na cmentarzysku w Pantikapaion, z którego do muzeum trafiło 71 monet: 1 drachma Julii Domny bita w Cesarei Kappadockiej oraz antoniniany od Gordiana III do Galliena. Zdaniem autorów depozyt został zapewne ukryty w czasach najazdów gockich na tereny bosforańskie w początkach drugiej połowy III wieku.

W miejscowości Batarejka, we wschodniej części Półwyspu Tamańskiego znaleziono przypadkowo w 1958 r., podczas prac przy winnicy, następny skarb staterów bosforańskich. Znajdował on się w glinianym dzbanie i zawierał 198 monet 4 władców: w przewadze Rheskuporisa V (243–276), Pharsanzesa (253–254?), Sauromatesa IV (275 r.) i Teiranesa (266, 275–278). Według autorów opisywany skarb pozwala na istotne ustalenia dotyczące chronologii i historii politycznej Królestwa Bosforańskiego. Rheskuporisa V panował od 242 do 276 r., w 253 r. uczynił swoim współwładcą Pharsanzesa, zaś w 266 r. — Teiranesa, następnie w 275 r. panował wspólnie z Sauromatesem IV i Teiranesem, zaś rok później ponownie tylko z tym drugim; wreszcie w 277 r. Teiranes rozpoczął samodzielne sprawowanie władzy.

Dalszy skarb staterów bosforańskich został odkryty, także przypadkowo, w 1961 r. na stokach wzgórza Mityrydatesa. Do muzeum trafiło 70 monet trzech władców: Thothorsesa (286–302), Rhadamsadesa (316, 318) i w przewadze Rheskuporisa VI (319–328).

Ostatni z opisywanych depozytów zawierających staterki bosforańskie został także znaleziony przypadkowo w 1995 r. w Kerczu. Zawierał on 320 monet, w tym jedną Kotysa (49–50), a ponadto trzech identycznych, jak w poprzednim skarbie, władców: Thothorsesa (286–308), Rhadamsadesa (311–318) i naj-

licniejszych Rheskuporisa VI (319–341). Znajdowały się w nim dwie monety datowane na 341 r., tj. ostatni rok mennictwa bosforańskiego.

Autorzy włożyli dużo trudu w możliwe bezbłędne zredagowanie tomu, co jednak nie zawsze się udało i widoczne są czasem różnice między częścią opisową, katalogową a ilustracjami na tablicach. Tak np. w skarbie z Vojkova z 1962 r. najpóźniejsza moneta Waleriana raz datowana jest na 254–255 r. (s. 87 i 143) innym razem na 256 r. (s. 88). Nie są to jednak przypadki częste.

W książce zamieszczone jest jej streszczenie w języku angielskim, które, podobnie jak angielskie podpisy pod tablice, wykonane jest na niezłym poziomie. Nieco myląca może być jednak zmiana kolejności opisu poszczególnych skarbów w wersji anglojęzycznej.

W katalogu wykorzystano podstawowe opracowania monograficzne dotyczące pieniądza starożytnego w strefie pontyjskiej oraz korpusy monet zarówno autorów rosyjskich i ukraińskich, jak i zachodnioeuropejskich.

Wszystkie monety mają bardzo starannie wykonane ilustracje. Należy podkreślić wysoką jakość wydawniczą katalogu, który może być bardzo przydatny dla wszystkich badaczy zajmujących się szeroko pojętym mennictwem strefy pontyjskiej, w tym zwłaszcza numizmatyką i historią Państwa Bosforańskiego.

*Aleksander Bursche*

Coinage and History in the North Sea World, c. 500–1250. Essays in Honour of Marion Archibald, B. Cook, G. Williams (red.), The Northern World. North Europe and the Baltic c. 400–1700 AD. Peoples, Economies and Cultures, vol. 19, Leiden–Boston 2005, 794 ss.<sup>1</sup>

Zbiór artykułów dedykowanych Marion Archibald na siedemdziesiąte urodziny został wydany w prestiżowej serii holenderskiego wydawnictwa Brill. Jubilatka przez wiele lat swojej działalności w British Museum zajmowała się głównie numizmatyką anglosaską i angielską oraz archeologią średniowiecza, o czym można się przekonać czytając laudację

<sup>1</sup> Por. recenzję Borysa Paszkiewicza, Kwartalnik Historyczny, 2006, nr 3, s. 81–85.

pióra Andrew Burnetta (s. 5–7) oraz studiując liczącą około 180 pozycji bibliografię jej prac zamieszczoną na końcu książki (s. 721–729). W jubileuszowym tomie znalazło się 28 artykułów poświęconych numizmatyce, archeologii, historii i historii sztuki Anglii oraz ziem bardziej lub mniej z Anglią związanych. Zostały one podzielone na 4 sekcje: *Po Rzymie* (V–VII w.); *Świat północny — czas transformacji* (VII–X w.); *Anglia i Skandynawia* (X–XIII w.) oraz *Królestwo Anglii i jego sąsiedzi* (X – początek XIII w.).

Sekcję poświęconą numizmatyce postantycznej rozpoczynają Richard Abdy oraz Gareth Williams, którzy zaprezentowali katalog skarbów i znalezisk monet pojedynczych z Wysp Brytyjskich z okresu od 410 do 675 r. (s. 11–73). Zinventaryzowano w sumie 379 znalezisk, wśród których warto zwrócić uwagę na dużą ilość monet przerobionych na biżuterię oraz ozdobne pseudomonety. Szkoda tylko, że to przydatne zestawienie zostało całkowicie pozbawione ilustracji.

Ciekawemu zjawisku importu srebrnych monet w V i VI wieku do Brytanii i przeżywaniu się starszych emisji poświęcił swój tekst R. Abdy (s. 75–98). Przez wiele lat uważano, że po opuszczeniu wysp przez Rzymian w 410 r. niemal zupełnie zanikły depozyty monet srebrnych. Zintensyfikowanie używania wykrywaczy metali spowodowało, że zarejestrowano kilka takich znalezisk, choć cały czas są one nieliczne. W 1997 r. w miejscowości Patching znaleziono ukryty ok. 470 r. skarb, składający się z 50 monet (solidów oraz 25 silikw i miliarensów), 54 fragmentów srebra siekanego oraz 2 złotych pierścionków. Autor analizuje dwie grupy monet wchodzących w skład skarbu; jedna miała pochodzić z kontynentu, natomiast druga z Wysp. Do tej drugiej grupy należą cztery silikwy, które zostały obcięte, co, jego zdaniem, jest zjawiskiem charakterystycznym dla Brytanii w pierwszej połowie V w. Również zagadnieniom monety rzymskiej w Anglii w okresie saksońskim poświęcony jest artykuł Sama T. N. Moorheada, który zajął się funkcjonowaniem monety brązowej (s. 99–109). Zdecydowana większość z nich była pozbawiona funkcji pieniężnych — została znaleziona w grobach. Ponad połowa z nich została też przedziurawiona i to nawet dwukrotnie. Może to wskazywać, że oprócz trady-

cyjnego wykorzystywania monet jako zawieszek, część z nich pełniła rolę nazywanych aplikacji. Z drugiej strony znane są znaleziska pojedyncze i kilka skarbów monet brązowych z okresu saksońskiego, które wskazują, że część monet zachowała swoje pierwotne funkcje pieniężne.

Arent Pol analizuje szczególny typ pseudo-imperialnych tremissów (s. 111–126). Większość monet z kręgu merowińskiego przedstawia popiersie na awersie i Victorię lub krzyż na rewersie. Jest zaledwie kilka typów wzorowanych na starszych monetach rzymskich. Jest wśród nich niewielka grupa, gdzie na awersie przedstawiono dwóch żołnierzy trzymających pośrodku *labarum*. Obecnie znanych jest zaledwie 11 egzemplarzy tego typu oraz jedna hybryda z typowym rewersem z Victorią — stąd w tytule artykułu 22 żołnierzy oraz jedna bogini. Wzorem dla tych tremissów były follisy Konstantyna Wielkiego z lat 335–340, typu GLORIA EXERCITVS. Autor datuje złote naśladownictwa na wiek VI (ok. 518–585) i dopuszcza możliwość, że wybito je na peryferiach państwa merowińskiego, w kręgu Alemanów.

Mark Blackburn przedstawił dwa nowe znaleziska VII-wiecznych złotych szylingów anglosaskich (s. 127–140). Pierwszy, znaleziony przez poszukiwacza-amatora w 2001 r. w Goodnestone koło Canterbury, w hrabstwie Kent, został wybity prawdopodobnie przez króla Eadbalda. Autor ma pewne wątpliwości co do takiej atrybucji, wynikające z dokładnej analizy legend. Po rozważeniu możliwości przypisania tej monety mennictwu merowińskiemu, dochodzi jednak do wniosku, że emitentem był rzeczywiście Eadald. Nowością jest natomiast określenie mennicy jako Canterbury, gdyż dotychczas znane szylingi Eadbalda bite były w Londynie. Na wybicie publikowanego egzemplarza w Canterbury wskazuje zarówno częściowo zachowana legenda, stylistyka jak i miejsce znalezienia. Drugi z publikowanych szylingów należy do nieznanego dotychczas typu. Znaleziono go w latach osiemdziesiątych XX w., w Bulmer Beck, około 25 km na północny-wschód od Yorku. Ta atrakcyjna moneta, na jednej stronie ma geometryczną rozetkę, określoną jako „stokrotkę”, na drugiej zaś krzyż na globie otoczony dwoma rzędami obwódki perełkowej i pomyloną legendą.

M. Blackburn przypisuje tę monetę wstępnie do mennictwa wschodniej Anglii. Nicholas Mayhew publikuje ciekawą thrymsę z imieniem Vanimundusa (s. 141–143). Thrymsa została wykonana ze stopu złota i srebra (31% Au, 68% Ag, 1% Cu na powierzchni, 21% Au, 77% Ag, 2% Cu w kraterze). Autor sądzi, że monety tego typu poprzedzały bezpośrednio wprowadzenie monet srebrnych (sceatt) w drugiej połowie VII w.

W obszernym studium G. Williams wprowadza czytelnika w tajniki obiegu pieniądza i jego funkcji w okresie 580–675 oraz historii badań nad tym zagadnieniem (s. 145–192). Autor podkreśla ogromne znaczenie powszechnej rejestracji nowych, masowych znalezisk pojedynczych, dokonywanych przez amatorów z wykrywaczami metali. Dzięki nim okazało się, że znaleziska monet są o wiele bardziej rozprzestrzenione na Wyspach, niż to się dotychczas wydawało. Tak jak wcześniej, najliczniejsze są w Kencie, ale okazało się, że duże koncentracje można zaobserwować również we Wschodniej Anglii, Lincolnshire i nawet Humber. W omawianym przez autora okresie monety pełniły różnorodne funkcje — bardzo liczne są znaleziska grobowe, monety przerobione na biżuterię, czy traktowane jako surowiec kruszcowy. Istnieje też duże prawdopodobieństwo, że monety mogły pełnić w tym czasie funkcję odważników. Autor zauważa w studiowanym okresie stopniowe przechodzenie od funkcji ozdobnych do funkcji pieniężnych. Również powody podejmowania rodzimego mennictwa nie były tylko i wyłącznie ekonomiczne. G. Williams wskazuje na względy prestiżowe, ceremonialne, symboliczne i sakralne. Bicie własnej monety miało sprawić, że władcy byli postrzegani jako bardziej „cywilizowani” i związani z tradycją *Imperium Romanum*. Z drugiej strony szczegółowa analiza monet rodzimych i importowanych wykazała, że funkcje pieniężne cały czas były bardzo istotne.

Zagadnieniom ikonograficznym najstarszego mennictwa anglosaskiego poświęciła swój artykuł Anna Gannon (193–208). Autorka analizuje w nim pochodzenie i znaczenie motywów znajdujących się na thrymsach i sceattach z VII i VIII w. Jej zdaniem, w ówczesnej rzeczywistości portret króla na monetach z jednej strony nadawał mu cechy boskości (w nawiąza-

niu do paneuropejskich wierzeń pogańskich), z drugiej strony, poprzez odwołanie się do tradycji rzymskiej, zbliżał władcę do cywilizacji chrześcijańskiej. Podobne zjawisko można zaobserwować na podstawie legend. Otóż na niektórych monetach imię mincerza zapisane jest runami, tak by łatwo było identyfikować osobę odpowiedzialną za jej produkcję, natomiast imię króla zapisane jest alfabetem łacińskim, co było manifestacją przynależności do chrześcijańskiego świata. Również inne motywy nawiązują zdaniem autorki do chrześcijaństwa. W ikonografii monet odnajduje ona liczne motywy chrystologiczne i inspiracje biblijne. Niestety, ten ciekawy tekst o ikonografii został zupełnie pozbawiony ilustracji.

Zbiór tekstów poświęconych numizmatyce „Świata Północnego” otwiera praca Elizabeth J. Pirie, która opisała sytuację monetarną, jaka panowała w Nortumbrii w okresie 670–876 (s. 211–239). Autorka omówiła tło historyczne, warunki polityczne funkcjonowania mennictwa oraz jego rozmiary. Analizując kontekst archeologiczny znalezisk monet, E. Pirie poprawiła atrybucję wielu monet, które dotychczas były błędnie rozpoznane. Przy tej okazji zostały zaprezentowane najważniejsze typy złotych *thrymsas*, srebrnych *sceattas* oraz miedzianych *stycas*. E. Pirie w osobnym aneksie podkreśla, że te historyczne nazwy dotyczą wyłącznie monet Northumbrii i nie należy przenosić ich na monety innych królestw. Simon Coupland w artykule o IX-wiecznych skarbach znalezionych na terenie Fryzji opisuje sytuację monetarną na krańcach cesarstwa karolińskiego (s. 243–266). Punktem wyjścia jego rozważań jest stwierdzenie, że skarby ukryte we Fryzji różnią się od tych z głębi Cesarstwa. Analizując daty ukrycia skarbów, autor doszedł do wniosku, że istnieje stała zależność między ukrywaniem skarbów a najazdami duńskich wikingów. Najliczniejsze są skarby z lat pięćdziesiątych IX w., co zdaniem S. Couplanda jest odzwierciedleniem doskonale poświadczonych w źródłach najazdów Rorika. Struktura skarbów pokazuje, że w tym czasie Fryzja została odcięta od dopływu monety karolińskiej. Pojawiły się za to monety charakterystyczne dla strefy bałtyckiej — arabskie dirhemy. Te istotne zmiany w cyrkulacji pieniądza we Fryzji autor wiąże przede wszystkim z przyczynami ekonomicznymi (upadek Dorestat), a nie politycznymi. W formie aneksu

zamieszczono bardzo przydatny katalog skarbów z Fryzji z analizowanego okresu.

Zjawiskiem z pogranicza numizmatyki i archeologii są częste w znaleziskach z Europy północno-zachodniej zapinki wykonane z monet lub „monetopodobne”. Oprócz opublikowania 17 takich obiektów znalezionych w ostatnich latach, Kelvin Leahy wprowadza nas w problematykę tych ciekawych obiektów, znalezionych na Wyspach Brytyjskich (s. 267–285). Autor przychylił się do zdania P. Berghausa, że zwyczaj przerabiania monet na zapinki miał swoje początki na kontynencie w początkach IX wieku i dopiero później został przeniesiony na Wyspy.

Stanisław Suchodolski zaprezentował ciekawe znalezisko wybitego w Rochester pensa Æthelwulfa z Wessexu, znalezionego w Janowie Pomorskim — Truso (s. 287–296). Znalezisko to było już prezentowane na łamach WN (XLVIII, 2004, z. 1, s. 35–37).

Dotychczas uważano, że najstarszym wykazem skandynawskich mieszkańców Wysp Brytyjskich jest lista około siedemdziesięciu imion zamieszczonych w psalterzu klasztoru w Yorku z 2. ćwierci XI wieku. Veronica Smart zestawiała natomiast listę około 45 skandynawskich mincerzy (wraz z formami zapisu na monetach oraz wykazem mennic, w których pracowali), których imiona pojawiają się na pensach angielskich z lat 924–973 (s. 297–324). Mennictwo Edgara sprzed reformy z ok. 973 r. zostało opisane w artykule Kennetha Jonssona (s. 325–346). Miało ono zdecydowanie regionalny charakter. Zdaniem autora kontrolę nad produkcją menniczą sprawowali wtedy poszczególni zarządcy. Reforma Edgara wprowadziła mennictwo angielskie w okres monety narodowej, wspólnej dla całego królestwa, kontrolowanej przez samego władcę. Ustalono wspólny wzorzec monet dla całego państwa, a jak sądzi K. Jonsson, zapewne i stemple były wykonywane w centralnych warsztatach.

Osobno zebrano artykuły poświęcone relacjom Anglii i Skandynawii. Michael Metcalf próbuje zrekonstruować dzieje napływu monet anglosaskich i niemieckich do krajów „północnych” w okresie od ok. 997 do 1024 (s. 349–388). Praca ta jest kontynuacją zainteresowań autora, który wcześniej analizował okres od 1024 do 1056 r. W omawianym studium stwierdził on, że monety zachodnioeuro-

pejskie zastąpiły zanikające w Skandynawii srebro arabskie. Analiza struktury skarbów wykazała też, że srebro zachodnie docierające na północ ulegało dość szybkiej teauryzacji. Świadczy o tym spory odsetek skarbów pierwotnych, z dużą liczbą monet z jednej mennicy czy regionu. Podobnym zagadnieniem, dotyczącym głównie monet anglosaskich napływających na Północ, na przykładzie znalezisk duńskich, zajął się Jens Christian Moesgaard (s. 389–433). Omawia on skarby z Bornholmu — Store Frigård II, Tyskegård oraz Toftegård — w których znalazło się dużo monet typu CRVX i Long Cross pochodzących z tych samych mennic oraz spod tych samych stempli. Skarby te są zdaniem autora świadectwem bezpośredniego importu srebra anglosaskiego do Danii — J. Ch. Moesgaard przekonująco wiąże je z wypłacanym wikingom *danegeld*.

W XI-wiecznym mennictwie skandynawskim, przy dużej jednolitości kopiowanych wzorów monet, istniała znaczna rozbieżność stylistyczna wykonania stempli. Przejawiała się ona w różnym sposobie przedstawiania diademu, berła i innych elementów wyobrażenia władcy. Również stylistyka liternictwa legend monet wskazuje na istnienie kilku warsztatów. O tym wszystkim informuje nas Brita Malmer, która przeprowadziła analizę stylistyczną 241 monet będących częścią skarbu odkrytego w miejscowości Rone (*t.p.q.* 1036) na Gotlandii (s. 435–448). Autorka osobno poświęciła uwagę słynnemu pensowi wybitemu w Sigtunie z legendą CNVT REX SW, gdzie ostatnia litera została zapisana w alfabecie runicznym. Szczegółowa analiza pozwoliła ustalić, że owa legenda nie jest pomyłką. Zapewne jest ona odzwierciedleniem pretensji Kanuta do części Szwecji (Westrogocji i Blekinge) po bitwie pod Holy River w 1026 r.

Christoph Kilger przygląda się modnemu ostatnio problemowi wtórnych śladów obiegu na monetach wczesnośredniowiecznych (s. 449–465). Autor badając późnowikińskie skarby oraz wykonując serię doświadczeń zauważył, iż pecksy są bardzo często wykonywane wzdłuż jednej linii. Zazwyczaj nacięcia te wykonywane były na wypukłościach powstałych po zgięciu monety. Ch. Kilger sądzi, że gięcie i nacinanie monet miało pierwotnie

wyeliminować fałszerstwa, natomiast szybko zaczęło mieć charakter praktyk rytualnych i magicznych (por. artykuł Ł. Czwojdy w tym zeszycie, s. 1–28).

O monetach anglosaskich obiegających na wschodnich wybrzeżach Bałtyku pisze Tuukka Talvio, w oparciu o nowo opublikowane dwa tomy *Sylloge of Coins of the British Isles*, obejmujące kolekcje estońskie (SCBI 51) i z Petersburga (SCBI 50) (s. 467–475). Jørgen Steen Jansen zastanawia się nad obecnością kupców angielskich w Danii w połowie XIII w. na podstawie dwóch skarbów szterlingów typu „short cross” odnalezionych w Ribe, na zachodnim brzegu Jutlandii (s. 477–484).

W ostatniej sekcji znalazły się prace poświęcone angielskiej numizmatyce późniejszych faz wczesnego średniowiecza. Martin Allen próbuje oszacować wielkość masy monetarnej obiegającej na rynkach angielskich w okresie od ok. 973 do 1158 r. (s. 487–523). Autor przeprowadza analizę produkcji poszczególnych typów pensów wybitych w mennicy w Lincoln na podstawie liczby zanotowanych stempli i zachowanych monet. Przyjmując średnią wydajność stempla rewersu na 10 000–20 000 wybitych monet, M. Allen szacuje, że samego typu CRVX we wszystkich mennicach angielskich wybito za kwotę od 170 do 550 tys. funtów, czyli od 40 do 133 milionów egzemplarzy. Wielce pożytecznym aneksem do tych rozważań, jest katalog skarbów z Anglii z omawianego okresu.

Zagadnienie relacji między mennictwem a rozwojem miast jest przedmiotem licznych studiów. Kwestie te na przykładzie Lincoln omawia Alan Vince (s. 525–543). Posiadające rzymskie korzenie miasto, w czasach anglosaskich uległo znacznemu upadkowi. Odrodzenie funkcjonowania miasta nastąpiło pod koniec IX w. Świadczą o tym liczne znaleziska, w tym 4 pensy Æthelreda I i Alfreda. Mimo, że nie znaleziono w tych nawarstwieniach żadnych przedmiotów skandynawskich, autor wiąże odrodzenie się Lincoln oraz znalezione tam zabytki z pobycem wikińskiej armii w pobliskim Torksey. W X, XI i XII wieku miasto ciągle się rozrastało, co autor prezentuje głównie na przykładzie rozwoju przemysłu garncarskiego... Tylko w formie uzupełnienia referuje dzieje mennicy funkcjonującej od wczesnych lat dwudziestych X w.

Na bazie źródeł pisanych i monetarnych David J. Symons rekonstruuje listę 22 mincerzy mennicy w Worcester z okresu 1066–1158 (s. 545–588). Autor przedstawił i omówił komplet źródeł dotyczących każdego z mincerzy. Z analizy historycznej oraz lingwistycznej imion, wynika, że niektórzy mincerze sprawowali swoją funkcję dziedzicznie. Wiadomo również, że przynajmniej kilku z nich było równocześnie zakonnymi zlotnikami.

Geoff Egan publikuje 19 angielskich ołowianych żetonów znalezionych w Londynie (Guildhall Yard), z których najstarsze są datowane na przełom XI i XII w. (s. 589–600). Różnorodność form oraz kontekst znalezienia tak wczesnych żetonów, prowadzi autora do stwierdzenia, że nie wszystkie żetony sprzed XIV w. musiały być produkowane przez kościół, tak jak sądzili wcześniej M. Mitchiner i A. Skinner.

Timothy C. R. Crafter na podstawie częściowo jeszcze niepublikowanych źródeł pisanych omawia dzieje mennicy w klasztorze św. Augustyna w Canterbury w XII w. (s. 601–616). Punktem zwrotnym było odebranie prawa mennicznego klasztorowi przez króla Henryka II w końcu XII w. System monetarny „imperium andegaweńskiego” (Anglia wraz francuskimi posiadłościami, m.in. Bretania, Normandia, Anjou, Vendôme) w XII w. został dokładnie przestudiowany przez Barriego Cooka, który przytacza wiele dowodów historycznych i numizmatycznych wskazujących na wspólny rodowód systemów funkcjonujących zarówno w Anglii jak i we Francji (s. 617–687). W 1204 r., kiedy Normandia przeszła na własność Filipa Augusta, króla Francji, Wyspy Normandzkie (Anglo-Normandzkie) pozostały pod władztwem angielskim. System monetarny wysp, nawiązujący głównie do wzorców francuskich, opisała Heather Sebire (s. 687–699).

Ostatni z artykułów, dotyczący mennictwa Walii do połowy XIII w., napisany został przez Edwarda Besly (s. 701–719). Znaleziska sprzed 1066 r. są niezwykle rzadkie. Większa ilość lokalnych monet pochodzi z końca XI i XII w. Walia, w porównaniu do innych ziem, jednak nigdy nie obfitowała w znaleziska monet, co było skutkiem niezbyt intensywnego obiegu pieniężnego oraz jego zamknięcia na obcy pieniądź. Tak jak w przypadku wielu wyżej omó-

wionych tekstów, również E. Besly dołączył bardzo pożyteczny aneks z wykazem znalezisk. Skatalogował skarby i monety luźne z Walii z lat 790–1066.

Tom dedykowany Marion Archibald jest znakomitym przewodnikiem po numizmatyce wczesnośredniowiecznych Wysp Brytyjskich. Niemal we wszystkich artykułach widać ogromny przyrost wiedzy faktograficznej oraz wynikających z tego zmian interpretacyjnych, jaki dokonał się w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Mankamentem książki pozostaje w sumie niewielka ilość ilustracji oraz ich nie-najlepsza jakość. Wśród naprawdę nielicznych wad recenzowanego tomu należy wymienić przede wszystkim jego cenę, która jest zresztą istotną wadą wszystkich książek z wydawnictwa Brill: 165 euro za tę pozycję to kwota zbyt wysoka, nawet dla wielu badaczy z Europy Zachodniej.

Z lektury wyżej omówionych prac nasuwa się pewna refleksja mająca odniesienie również dla archeologii i numizmatyki polskiej. Otóż w zdecydowanej większości autorzy omawiali zupełnie nowo odkryte monety, bądź zjawiska, które są możliwe do zaobserwowania i przeanalizowania dzięki powszechnej rejestracji znalezisk, dokonywanych przez amatorów-poszukiwaczy. Dzięki wprowadzeniu w 1996 r. ustawy *Treasure Act* oraz zbudowaniu internetowego portalu *Portable Antiquities Scheme*, służącemu zgłaszaniu znalezisk, informacje o odkryciach zaczęły być dostępne nie tylko dla czarnorynkowych handlarzy, ale i dla przedstawicieli środowisk muzealnych i naukowych. Efekty tych działań można podziwiać między innymi w recenzowanym tomie. Widać też wyraźnie, że nie chodzi tu wyłącznie o pozyskanie i zaprezentowanie kolejnych atrakcyjnych przedmiotów. Dzięki rejestracji ogromnej liczby znalezisk, można nie tylko rozwiązywać konkretne problemy historyczne, ale i zaobserwować zupełnie nowe, wcześniej nie zauważane zjawiska. Niestety, nasi rodzimi ustawodawcy i ich doradcy (wywodzący się przecież ze środowiska archeologicznego i konserwatorskiego) zaoferowali polskiemu społeczeństwu zupełnie inne rozwiązanie prawne niż Brytyjczycy. Efekty też są zupełnie inne.

Mateusz Bogucki

Les Villages dans l'Empire byzantin IV<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> siècle. Réalités byzantines 11. wyd. Jacques Lefort, Cécile Morrisson, Jean-Pierre Sodini, Paris 2005, Lethielleux, 592 ss., liczne tabele i ilustracje.

W czasie XX Kongresu Studiów Bizantyńskich, który obradował w sierpniu 2001 r. w Paryżu, szereg wystąpień poświęcono dziejom wsi bizantyńskiej. Wygłaszane były one w ramach jednej z sesji plenarnych i kilku „okrągłych stołów” (*tables-rondes*), z których jeden, pod kierownictwem C. Morrisson poświęcony został obiegowi monetarnemu na wsi bizantyńskiej. Materiały z tych spotkań ukazały się drukiem jako pokażnej objętości tom paryskiej serii *Réalités byzantines*. Tematyka numizmatyczna stanowi niezbyt dużą część tomu, bo jedynie sześć z 38 artykułów, do których należy dodać poświęconą numizmatyce partię wstępu pióra C. Morrisson. Mimo niewielkich rozmiarów numizmatyczna część publikacji zasługuje na uwagę, nie tylko dla swych treści informacyjnych, lecz bardziej nawet ze względu na walory metodologiczne.

Problematyka wiejska zajmuje już od dawna pokażne miejsce w dorobku bizantynistów. Zajmowano się nią w ramach badań nad historią społeczną i gospodarczą, najwięcej rozważań poświęcając wsi w późnym Bizancjum. Jako podstawa źródłowa służyły głównie dokumenty, które niewiele mówią jednak o wcześniejszych okresach (V–X w.), jeśli nie liczyć papirusów. Przydatność tych ostatnich ogranicza się jednak do Egiptu, krainy bardzo specyficznej, którą cesarstwo utraciło bezpowrotnie w VII w. Sięgnięcie po świadectwo monet wzbogacić więc może w bardzo istotny sposób wiedzę o wsi bizantyńskiej do XI w. Najpierw wypada jednak ustalić ogólne zasady wykorzystania monet do badań nad gospodarką wiejską, a przede wszystkim określić, co rozumieć należy przez wieś w Bizancjum lub szerzej w regionie śródziemnomorskim. Zamieszczone w tomie studia historyczne pozwalają zorientować się w różnorodności możliwych odpowiedzi, choć nie dostarczają ogólnie obowiązującej definicji. W zasadzie podstawą rozróżnienia jest przeciwstawienie miasta posiadającego zabudowę zwartą, a przynajmniej zamkniętą w określonych ramach, oraz wsi cechującej się zabudową

otwartą. Jednak zdarzają się odchylenia od tej normy w zależności od regionu i okresu. Bywa, że wieś to niewielkie miasteczko. Ostrość kategorii zaciera zjawisko ruralizacji miasta. Pojęcie wsi zależeć też może od podejścia specyficznego dla poszczególnych dyscyplin naukowych: inaczej postrzegają wieś historycy, inaczej archeolodzy. Wobec trudności z doprecyzowaniem podstawowego terminu trudno się dziwić, że niektóre artykuły zajmują się w istocie przedstawieniem obiegu monetarnego na całym rozpatrywanym terenie, niekoniecznie na wsi.

Zdaniem C. Morrisson, badaczom zajmującym się terenami przynależnymi do kręgu bizantyńskiego brakuje często precyzyjnych narzędzi analizy materiału źródłowego. Z tego względu do tomu włączono artykuły na temat obiegu monetarnego w krajach Europy zachodniej. M. Bompaire zajął się monetą na wsi południowej Francji. Zwrócił uwagę na niedostatek znalezisk przypadkowych, których częstotliwość nie wzrasta w kolejnych epokach, co każe zastanowić się nad kwestią reprezentatywności znalezisk. Także dokumentacja archeologiczna nie potwierdza obfitości monet u mieszkańców wsi, tymczasem źródła pisane relacjonują posługiwanie się pieniądzem, np. w związku z darami składanymi Kościołowi. W monecie opłacany był rzemieślnik, monety służyły do wyceny majątku (to jednak niekoniecznie świadectwo pieniądza monetarnego!). Moneta bywa gromadzona na cele jednorazowe — wynika stąd, że tezauryzacja może mieć charakter przejściowy. Autor stwierdza brak stałej zależności między ilością i kategorią monety (srebrna-brązowa), a społecznym kontekstem znalezisk, np. na zamku — na wsi.

Bompaire deklaruje w swym artykule zajęcie się południową Francją, ale sięga do przykładów z różnych obszarów Europy Zachodniej. Robi zapewne słusznie zapewniając sobie szerszy dobór przykładów, jednak nie oznacza to posłużenia się materiałem masowym. Ukazując niedostatki metod historycznych i archeologicznych powołuje się na przykłady i może zbyt wiele uwagi poświęca pewnym sytuacjom modelowym, co utrudnia mu sformułowanie ogólnej opinii na temat stopnia monetaryzacji.

Zgoła odmienne podejście reprezentuje J. Ch. Moesgard, który wypowiadając się



na temat monety na wsi w średniowiecznej Skandynawii jest w stanie ocenić stopień upięknienia gospodarki. Wprowadzona w Danii legalizacja poszukiwań za pomocą detektorów spowodowała znaczne wzbogacenie dostępnego badaczom materiału. Mimo to różnorodne czynniki mające wpływ na intensywność poszukiwań przyczyniają się do zniekształcenia statystyki znalezisk. Bardzo wiarygodne dane udało się natomiast zgromadzić dzięki inwentaryzowaniu znalezisk będących efektem instalowania w Szwecji z inicjatywy państwowej ogrzewania w kościołach wiejskich. Przeprowadzana w jednolity sposób na dużym obszarze akcja dostarczyła wiadomości ze stanowisk o podobnym charakterze z dużego obszaru. Zyskano w ten sposób wiarygodny zestaw jednolitych danych. Na podstawie pojedynczych znalezisk badanych systematycznie w Skandynawii można stwierdzić, że wieś nordycka od XIII w. stale posługiwała się monetą, co każe postawić pod znakiem zapytania wcześniejsze poglądy o dominacji wymiany naturalnej na tym terenie. Doświadczenia badań w Skandynawii, a także innych krajach Europy Zachodniej pozwalają na sformułowanie szeregu ogólnych refleksji metodologicznych. M.in. godna uwagi wydaje się opinia, iż wieś, mimo relatywnie mniejszej liczby monet, dostarcza znalezisk w sposób bardziej regularny, z czego wynika ich większa przydatność dla analizy statystycznej.

Kolejny autorzy zajęli się obiegiem na terenach należących niegdyś do Bizancjum. Na temat obiegu monetarnego w Patras i w sąsiadujących z tym miastem osiedlach wiejskich pisze B. Callegher. Zestawił on dane dotyczące monet ze skarbów, stanowisk archeologicznych i pojedynczych znalezisk. Potwierdzają one wymianę monetarną w V/VI–VIII w. Statystyka pozwala stwierdzić tendencje zbliżone do innych części Bałkanów, jakkolwiek zaskakuje wysoka liczba znalezisk ok. przełomu V/VI w. (zapewne import z Afryki). Wahania w obrębie VI w., przy ogólnie dość znacznym stopniu nasycenia monetą, i szybkie zanikanie monet w VII w. oraz nawrót obiegu w IX–X w. nie budzą zdziwienia. Mimo obfitości wykorzystanych informacji Autor nie zdołał jednak wzbogacić w poważniejszy sposób wiedzy o specyfice gospodarki pieniężnej na wsi, nie rozgraniczył bowiem jednoznacznie

informacji dotyczących miast i terenów wiejskich, co być może na terenie Achai nie było możliwe. Trzeba jednak powiedzieć, że próbę dokonania takiego zróżnicowania danych podjął z dobrym skutkiem badacz rumuński — E. Oberländer-Târnoveanu. Jakkolwiek jego artykuł dotyczy całego regionu wschodniobałkańskiego od VI do XI w., to jako podstawę rozważań potraktował on znaleziska z terenów Dobrudży, gromadzone i publikowane od lat w sposób bardzo systematyczny. Chodzi przede wszystkim o znaleziska pojedyncze, gdyż, jak dowodzi, one mają największe znaczenie dla osiedli wiejskich, podczas gdy skarby (i monety z wykopalisk) grupują się wokół miast. Publikacje bułgarskie są mniej przydatne od rumuńskich, jako że znaleziska pojedyncze uwzględniają w minimalnym stopniu. Z satysfakcją wypada tu odnotować starannie opublikowany materiał z polskich wykopalisk w Odarcy (Bułgaria).

Obieg monetarny we wsiach naddunajskich słabnie w okresie wojen gockich i hunńskich (koniec IV–V w.) i nigdy już nie osiąga poziomu wcześniejszego. Poprawa sytuacji w VI w. nie jest bowiem tak zdecydowana jak w miastach, co świadczy o trwałych skutkach zniszczeń. Jednak obecność monet w VI i na początku VII w. jest widoczna, choć przeplatają się okresy osłabienia i ożywienia obiegu. Po przerwie „Ciemnych Wieków” następuje ożywienie obiegu i to już w 2. połowie VIII w., a na dobre od IX/X w. Dotyczy to zwłaszcza okręgu zw. Paradunavon kontrolowanego przez cesarstwo. Teren państwa bułgarskiego wolniej wraca do wymiany monetarnej. Mimo, że ustalenia rumuńskiego badacza w niezbyt wielkim stopniu modyfikują ogólną wiedzę na temat monety na terenie północnobałkańskim, pozwalają one jednak żywić nadzieję, że dalsze, wnikliwe badania na temat specyfiki obiegu monetarnego na wsi przyniosą nowe ustalenia.

Perspektywa poznania obiegu monetarnego w Syrii jest znacznie mniej optymistyczna, tym bardziej, że znaleziska są tu jeszcze słabiej udokumentowane niż na Bałkanach. Przede wszystkim materiał pochodzi niemal wyłącznie ze stanowisk archeologicznych, zwykle z dużych miast, gdzie prowadzone były systematyczne wykopaliska. Podobne badania na terenach wiejskich miały charakter spora-

dyczny i dostarczają zaledwie przykładowych danych dla pewnych tylko miejsc w Syrii. T. Vorderstrasse charakteryzuje w swym artykule monety z wykopalisk prowadzonych na Równinie Amuq, na zachód od Antiochii nad Orontesem, a mianowicie z Çatal Hüyük (tylko tutaj dość liczne), Tell al Judaidah, Tell Tainat i Déhès. Nie zostały one jeszcze opublikowane i są w trakcie opracowania w University of Chicago. Dane na temat skromnych liczebnie znalezisk zostały porównane z obfitszym materiałem pochodzącym z miast: Antiochii, Hamy i Apamei oraz portu al-Mina usytuowanego u ujścia Orontesu (monety z tego stanowiska także w Uniwersytecie Chicago). W okresie V–VII w. zastanawia stabilność liczby monet na terenie wiejskim w przeciwieństwie do wyraźnej tendencji spadkowej w miastach, co Autorka interpretuje jako przejaw żywotności gospodarki wiejskiej. Trzeba pamiętać jednak, że ilość znalezisk z terenu wsi jest nieporównywalnie mniejsza, gospodarcza funkcja monety mogła tu więc być ograniczona. Mimo upadku władzy bizantyńskiej monety cesarskie pojawiały się jeszcze w 2. połowie VII w., natomiast nieliczne były lokalne emisje z początku rządów arabskich — można zastanawiać się nad pewną rezerwą wobec tych monet ze strony ludności, która być może preferowała starsze emisje cesarskie. Przywrócenie władzy bizantyńskiej w X–XI w. przyniosło odnowienie obiegu monety bizantyńskiej, jakkolwiek z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem w stosunku do miast, co świadczy o wolniejszym integrowaniu terenów wiejskich z gospodarką bizantyńską. W ostatnich dziesięcioleciach XI w. obieg monet bizantyńskich w Syrii ulega ograniczeniu i lokalnemu zróżnicowaniu. Mimo to znajdowane są także monety z czasów Aleksego I, a więc emitowane już po ponownym upadku władzy bizantyńskiej w Syrii. Wyszukane przez T. Vorderstrasse interpretacje znalezisk wydają się interesujące, jednak skromna ilość notowanych egzemplarzy (liczonych w dziesiątkach, nawet nie w setkach egzemplarzy w jednym okresie) każe ostrożnie podchodzić do wszelkich uogólnień.

Trudności wynikające z niewystarczającej reprezentatywności danych statystycznych nie stanowią przeszkody dla badań nad monetami bizantyńskimi w Palestynie. H. Gitler i D. Weisbrud przedstawili możliwości wynikające z istnienia bazy danych systematycznie gromadzonych przez Israel Antiquities Authority. Poddano analizie znaleziska z lat 383–696/7, w liczbie 15 236 egzemplarzy z 70 stanowisk, głównie wsi, jednak dla porównania uwzględniono także kilka miast. Wnioski dotyczące intensywności obiegu monetarnego w IV–VII w. nie odbiegają zbytnio od ustaleń dotyczących innych obszarów bizantyńskiego Wschodu: wielka obfitość monet ok. przełomu IV/V w. i znaczny spadek między początkiem a ostatnią ćwiercią V w. Później następuje wzrost kulminujący krótko po połowie VI w. Od końca VI w. trwa stopniowy spadek liczby znalezisk aż do początku rządów arabskich. Ważne w artykule jest ukazanie przydatności statystyki dla kontroli wiarygodności ustaleń i interpretacji materiału w skali całego kraju lub jego regionów. Niestety nie podjęto próby wykorzystania tak cennego materiału do określenia specyfiki obiegu na terenach wiejskich.

Numizmatyczna część tomu wydanego z okazji Kongresu Bizantynologicznego nie stanowi podsumowania badań nad obiegiem monet na terenach wiejskich, lecz raczej wstępny rekonesans. Mimo przewagi warsztatu numizmatyków zachodnioeuropejskich bizantyniści nie rezygnują z doskonalenia swych metod badawczych, a dla niektórych terenów dysponują nienajgorszej jakości dokumentacją znalezisk (Dobrudża, Grecja, Palestyna). W tomie zasygnalizowano dane o nowym materiale, który zostanie wkrótce metodycznie opublikowany. Największy problem stanowi zróżnicowanie metod badań i dokumentacji. Pewne obszary nie są w publikacji reprezentowane (Turcja). Można żywić nadzieję, że sformułowane w artykułach postulaty metodologiczne znajdą zastosowanie w kolejnych pracach, pozwalając stworzyć bardziej jednolity obraz gospodarki monetarnej na terenach należących niegdyś do Bizancjum.

*Maciej Salamon*